

Protokół

Dnia 10 kwietnia 1948 r. w Krakowie, Podprokurator S.O. mgr Helena Turwiczowa, działając na podstawie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /Dz.U.R.P. nr 51, poz. 293/, jako członek Okręgowej Komisji przesłuchiwała w trybie art. 20 przep. wpraw. KPL., w związku z art. 107 i 115 KPL. niżej wymienioną osobę jako świadka, która została oskarżona:

Nazywam się: Maria Z a z u l o w a,
urodzona: 20 maja 1880 w Ropczycach,
córka: Władysława i Eleonory, religii:
rzymsko-kat., przewodnicząca Patronatu w Kra-
kowie, zamieszkała w Krakowie, [REDAKTOWANE]
[REDAKTOWANE], bez przeszkód: ---

W sprawie kartoteki, tajnie sporządzonej w czasie okupacji niemieckiej na małych karteczkach i przechowywanej w pudełkach od zapalnek, to poznaję tak jak świadek Zygmunt Klenoniewicz z tym, że podaję jeszcze następujące szczegóły.

Świadcząc z paczkami dla więźniów na Montelupich jako kierownika Patronatu, co pewien czas nawoziłam do zarządu więzienia karty zapotrzebowania /Bedarfschein/, które zarząd więzienia rozkładał pomiędzy więźniów i według tych zapotrzebowań dostarczałyśmy paczki. Tygodniowo wracano nam takich kart zapotrzebowania wypełnionych od 50 do 200. Część paczek sporządzały rodziny, a część Patronat z tym, że wszystkie paczki dostarczał Patronat. Tylko w początkowym okresie mogły rodziny bezpośrednio dostarczać paczki na Montelupich. Z tych kart zapotrzebowania czasami zapożyczały rodziny, które wchodziły się do Patronatu i z kontaktu z więźniami jaki miałam na Montelu-

pich , którzy przy każdej okazji podawali mi parę nazwisk
 aresztowanych , sporządzaliśmy w Patronacie tajne notatki
 nazwisk aresztowanych . Te notatki w r. 1942 dostała panna
 Maria Zajacówna do opracowania , tj. do spisania nazwisk ,
 aby się zachował chociaż częściowy spis więźniów z Montelu-
 pich . Tę kartotekę panna Zajacówna przedkładała już do końca
 wojny na tych samych podstawkach , jak dotychczas były upo-
 rzędkowane tajne notatki . Spis sporządzony przez nią obejmu-
 je zaledwie niewielką część więźniów , którzy przeszli przez
 Montelupich , a twierdzenie to uzasadnia w następujący spo-
 sób : Kilkakrotnie byłam w kancelarii więzienia na Montelu-
 pich i widziałam tam kartę stanu więźniów , która wisiała
 na foianie . Z karty tej orientowałam się , że stan liczebny
 więźniów Polaków i Żydów przeciętnie wynosił 1200 - 1600 o-
 sób , a jak wspominałam , kart zapotrzebowania dawano nam
 tygodniowe 50 do 200 , a czasem były okresy 2 - 3-tygodniowe,
 że nie dawano nam żadnych kart . Z pracy w Patronacie , a to
 z kontaktu z rodzinami aresztowanych , z kontaktu z więźnia-
 mi na Montelupich oraz z tego , że się orientowałam przy
 podmaniu prasy , więźniowie przeciętnie przebywali w wię-
 zieniu na Montelupich najwyżej parę tygodni , potem objeżdża-
 li przewidziane do obozów , a przychodzili następnego . Do wyjąt-
 ków należało , że więzień przebywał kilka miesięcy , a na
 przykład można by policzyć wypadki osób , które przebywały tam
 parę lat , były to z reguły osoby potrzebne zarządowi wię-
 zienia do jakichś specjalnych usług - jak np. obsługi elektrycz-
 ności , instalacji , kąpieli itd. Z powyższych danych wy-
 wnioskowałam , że przez Montelupich przeszło kilkadziesiąt
tyśiący , a nawet więcej , przez okres okupacji Polaków i
 Żydów .

Adresy na karteczkach , to adresy rodzin lub bliższych więź-

113

- 5 -

nia , których należało zawiadomić o aresztowaniu , włącznie któ-
re same rodziny podały na wypadek , gdyby były dla nich jakiejś
wiadomości . - - - - -
Daty na karteczkach , są to daty przyjęcia karty zapotrzebowania.
Na zwróconą mi uwagę przez przesłuchującą , że np. pod datą "1943"
znajdują się nazwiska osób aresztowanych w 1940 lub 1941 , na-
stępnie wywiezionych do Gówińca , a które w 1943 r. już były
na wolności - jak np. prokurator dr Wincenty Jankowski lub nie
były - jak np. adwokat dr Woźniakowski , wyznaniem , że w pracy
swej w Patronacie w czasie okupacji spotykałam się z aplikantami
i są one mi znane , że przychodziła karta zapotrzebowania więźnia,
którego już dawno w więzieniu nie było . Przypuszczam , że tym
systemem obsługa więzienia niemiecka chciała być nas wprowadzić
w pewne rzeczy , podając , że jest to zapotrzebowanie więźnia ,
którego w gruncie rzeczy nie było już . Odnosząc zwróconej mi uwaga
i , że powtarzają się nazwiska i imiona w kartotece , podają , że
mogły znaleźć wypadki i na pewno przeszły , iż w nawale pracy poda-
liśmy do kartoteki nazwiska więźnia kilkakrotnie , tj. przy przy-
mowaniu dla niego kilka razy kart zapotrzebowania . Zasadniczo
w pracy swej starałyśmy się , żeby tego samego więźnia nie poda-
wać kilka razy , a poza tym bardzo często się zdarzało , że aresz-
towanych było dwóch , a nawet kilku więźniów o tych samych na-
zwiskach i imionach . - - - - -
Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano . - - - - -

Świadek :

Maria Zarulona
/ Maria Zarulona /

Protokolowała :
Micha Borowicka
/ Aniela Dereńnicka /

Podprokurator :

Helena Turowiczowa
/ Helena Turowiczowa /